

ZBIGNIEW LEWICKI

AMERYKAŃSKIE DOKTRYNY
PREZYDENCCKIE
POLITYKI ZAGRANICZNEJ
I BEZPIECZEŃSTWA
NARODOWEGO



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

AMERYKAŃSKIE
DOKTRYNY PREZYDENCCKIE
POLITYKI ZAGRANICZNEJ
I BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

ZBIGNIEW LEWICKI

AMERYKAŃSKIE
DOKTRYNY PREZYDENCCKIE
POLITYKI ZAGRANICZNEJ
I BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

WARSZAWA 2023

© Polski Instytut Spraw Międzynarodowych 2023

Recenzent
prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski

Redakcja
Zespół PISM

Projekt okładki
Tomasz Białkowski

ISBN: 978-83-67487-35-1
E-ISBN: 978-83-67487-37-5

Wydawca
Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-034 Warszawa
tel. + 48 22 556 80 00
e-mail: publikacje@pism.pl
www.pism.pl

Druk i oprawa
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
ul. Michała Spisaka 37
02-495 Warszawa-Ursus

Nota redakcyjna

Użyte w tytule i w treści tej książki określenie „bezpieczeństwo narodowe” nie jest w pełni poprawne. Stanowi bowiem kalkę z języka angielskiego lub francuskiego, widoczną chociażby w nazwie Organizacji Narodów Zjednoczonych, w skład której wchodzi państwa, a nie narody; podobnie rzecz się ma z Ligą Narodów. W jęz. angielskim *nation* to przede wszystkim „państwo, kraj”, a dopiero w dalszym znaczeniu słowo to może oznaczać „naród”, który określa się przede wszystkim słowem *people*. Z tego względu prawidłowym polskim określeniem winno być „bezpieczeństwo państwa”. W polszczyźnie utrwaliło się jednak określenie „bezpieczeństwo narodowe” i jego pochodne. W tekście pojawiają się obydwie te terminy.

Źródła internetowe zostały zweryfikowane 5 czerwca 2023 r. jako poprawne i w przypisach nie pojawia się jako zbędna data ich pierwotnego wykorzystania.

SPIS TREŚCI

Nota redakcyjna	5
Wstęp	9
Doktryna Washingtona	25
Doktryna Monroe	35
Doktryna Polka	83
Doktryna Theodore'a Roosevelta	93
Doktryna Wilsona	103
Doktryna Hoovera	115
Doktryna Franklina Delano Roosevelta	127
Doktryna Trumana	137
Doktryna Eisenhowera	159
Doktryna Johnsona	175
Doktryna Nixona	193
Doktryna Cartera	209
Doktryna Reagana	219
Doktryna Clintona	247
Doktryna George'a Walkera Busha	255
Doktryna Obamy	281

Doktryna Trumpa	297
Ku doktrynie Bidena	313
Coda	321
Bibliografia wykorzystanych opracowań książkowych. . . .	323
Indeks nazwisk.	335

Wstęp

Jeśli chcesz wojny, postaraj się o doktrynę. Doktryny są najbardziej okrutnymi tyranami, jakim ludzie ulegają, ponieważ przenikają w ludzki rozum i zdradzają go przeciwko niemu samemu.

William Graham Sumner, *War*, 1911.

Ameryka nie szuka za granicą potworów, które mogłyby zniszczyć.

John Quincy Adams, 1821.

Rozprawa niniejsza stanowi pierwszą w polskiej literaturze przedmiotu zbiorczą analizę kolejnych realizacji specyficznego zjawiska amerykańskiej polityki zagranicznej, jakim jest formułowanie doktryn polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego. Określone nazwiskami ogłaszających je prezydentów, są one zazwyczaj jednostronnymi deklaracjami ogólnych zasad, „aksjomatycznymi wytycznymi dotyczącymi polityki [amerykańskiej], których celem jest zdobycie poparcia wewnętrznego”¹. Doktryny prezydenckie wiążą się z pojęciami takimi jak polityka zagraniczna, bezpieczeństwo narodowe, żywotny interes, interes narodowy czy wielka strategia, ale „wymykają się prostej definicji, nawet jeśli są uznanym zjawiskiem w dyskursie politycznym”².

Niektóre opracowania wymiennie używają określeń takich jak doktryna bezpieczeństwa państwa, wielka strategia czy interes

¹ W.H. Overholt, M. Chou, *Foreign Policy Doctrines*, „Policy Studies Journal” 1974, t. 3, nr 2, s. 185.

² Zob. J.H. Michaels, *Dysfunctional Doctrines? Eisenhower, Carter and U.S. Military Intervention in the Middle East*, „Political Science Quarterly” 2011, t. 126, nr 3, s. 468.

narodowy. Nie są to jednak pojęcia tożsame, przy czym „nic nie jest ważniejsze dla przetrwania cywilizacji amerykańskiej niż spójna, kompetentna i solidna doktryna bezpieczeństwa państwa, która może stanowić podstawę wielkiej strategii [...] najistotniejszej formy rządzenia państwem”³. *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences* definiuje doktrynę jako:

Zbiór idei, przekonań, wartości i opinii o powtarzającym się wzorze, którego celem może być stworzenie możliwości opracowania planów działań na rzecz porządku publicznego w celu usprawiedliwienia, wyjaśnienia, zakwestionowania lub zmiany społecznych oraz politycznych układów i procesów wspólnoty politycznej⁴.

Natomiast prezydenckie doktryny polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego to według Katariny Brodin „systemy przekonań normatywnych i empirycznych na temat systemu międzynarodowego i roli własnego kraju w tym systemie zadeklarowane publicznie przez oficjalnych decydentów tego kraju”⁵. Zrozumienie ich istoty jest kluczowe dla właściwej interpretacji działań państwa na arenie międzynarodowej, a mimo to ich natura jest trudna do jednoznacznego określenia.

Chociaż istnieją pewne kryteria definicyjne określające, co stanowi „doktrynę”, jeśli chodzi o jasność sformułowań, zdecydowaną artykulację wypowiedzi lub formalne ogłoszenie polityki, nie ma zgody co do jej zawartości i koncepcji. Wspólne jest natomiast, że wszystkie doktryny, bez względu na ich kształt czy formę, wyrażały wyjątkową amerykańską buńczuczność i wiarę w zasady demokracji i wolności, czasem nadużywane lub wyolbrzymiane⁶.

³ L. Colucci, *American Doctrine*, „World Affairs” 2018, t. 181, nr 2, s. 135.

⁴ Za: W. Daghrir, *The Trump's Administration's Foreign Policy: A Trumpian World of Uncertainty or a Decline of Pax-Americana?*, Peter Lang, New York 2020, s. 20.

⁵ K. Brodin, *Belief Systems, Doctrines, and Foreign Policy*, „Cooperation and Conflict” 1972, t. 7, nr 2, s. 104.

⁶ J.M. Siracusa, A. Warren, *Presidential Doctrines: U.S. National Security from George Washington to Barack Obama*, Rowman & Littlefield, Lanham 2016, s. 131.

Brak powszechnie uznanej definicji nie pomniejsza znaczenia doktryn polityki zagranicznej. Jako deklaracje intencji wskazują odbiorcom zewnętrznym na determinację Stanów Zjednoczonych w określonych kwestiach. Stanowią ostrzeżenie dla wroga, mobilizują zarazem opinię wewnętrzną. Doktryny służą też przekazaniu obywatelom informacji o kierunkach amerykańskiej polityki zagranicznej w celu uzyskania dla nich powszechnego poparcia.

Doktryny odegrały ogromną rolę w mobilizowaniu poparcia społecznego dla kierunków działań uznawanych za niezbędne w polityce zagranicznej [...] Główne amerykańskie doktryny polityczne, szczególnie po II wojnie światowej, odegrały decydującą rolę w wypracowywaniu jedności narodowej w kluczowych kwestiach polityki zagranicznej⁷.

Dobrze sformułowane doktryny niosą konkretne przesłanie, a przede wszystkim:

[S]ą wyrazem głównych celów państwa w obszarze spraw zagranicznych, takich jak strategia wojskowa, stosunki polityczne z innymi państwami czy polityka gospodarcza. Doktryny są użytecznym miernikiem oceny słów państwa i jego czynów, intencji państwa i jego rzeczywistych osiągnięć⁸.

Doktryny stanowią wskazówkę na przyszłość dla sojuszników i adwersarzy albo racjonalizację już podjętych działań. Nie mają jednolitego charakteru, mogą być realistyczne albo idealistyczne, liberalne lub konserwatywne, mogą promować unilateralizm albo multilateralizm. A wreszcie doktryny mogą mieć naturę izolacjonistyczną lub interwencyjną, ekspansywną lub umiarkowaną, w każdym jednak przypadku ich realizacja jest związana z amerykańską tradycją historyczną.

Doktryny stanowią deklarację zasad i muszą być oparte na sile moralnej, a także na pozytywnej ideologii tworzenia

⁷ C.V. Crabb, *The Doctrines of American Foreign Policy: Their Meaning, Role, and Future*, Louisiana State University Press, Baton Rouge 1982, s. 414–415.

⁸ M.P. Lagon, *The Reagan Doctrine: Sources of American Conduct in the Cold War's Last Chapter*, Praeger, Westport 1994, s. xi.

i zapobiegania, a nie niszczenia i atakowania. Cecil Crabb stwierdza w swoim fundamentalnym opracowaniu, że doktryny amerykańskiej polityki zagranicznej mają trzy podstawowe wymiary: prawny, dogmatyczny i ideologiczny. Formułując doktrynę, prezydent amerykański winien kierować się pragnieniem promowania amerykańskich norm prawnych na arenie międzynarodowej, propagowania amerykańskiego systemu wartości i akcentowania koncepcji samostanowienia⁹.

Podstawową zasadą amerykańskich doktryn polityki zagranicznej jest przekonanie o amerykańskiej wyjątkowości, *American exceptionalism*, sięgające początków nie tyle nawet państwa, ile narodu amerykańskiego. John Winthrop wyraził to w kanonicznej formie w wielokrotnie cytowanym kazaniu z 1630 r. wygłoszonym przed wyprawą purytanów do Ameryki: „Musimy bowiem mieć na względzie, że będziemy jak miasto na wzgórzu. Oczy wszystkich ludzi są zwrócone na nas”¹⁰. Przekonanie o wyjątkowej misji ludzi zamieszkujących w Nowym Świecie: początkowo kolonistów, później mieszkańców nowego państwa, a wreszcie obywateli supermocarstwa, było przekazywane z pokolenia na pokolenie. Państwo amerykańskie powstało na bazie idei wyrażającej amerykańską wyjątkowość, a przez to i supremację kultury oraz instytucji amerykańskich. Zarazem Stany Zjednoczone, które jako jedyne „narodziły się w akcie przemocy”¹¹, przez całą swoją historię pozostają wierne tradycji uciekania się do siły, co na przełomie XIX i XX w. przybrało formę pełnienia samozwańczej funkcji globalnego szeryfa. W świecie współczesnym stabilizacja zależy w znacznej mierze od prymatu amerykańskiej siły wojskowej i *Pax Americana*.

Opinia publiczna oczekuje zarazem, że nawet najbardziej rozbudowana doktryna strategiczna prezydenta da się sprowadzić do

⁹ C.V. Crabb, *op. cit.*, s. 372–377.

¹⁰ J. Winthrop, *City Upon a Hill*, 1620, Digital History, www.digitalhistory.uh.edu/disp_textbook_print.cfm?smtid=3&psid=3918.

¹¹ W. Millis, *Arms and Men: A Study in American Military History*, Rutgers University Press, New Brunswick 1986, s. 13.

zwięzłego i nośnego hasła wyrażającego jej istotę: „Doktryna prezydencka osiąga najlepszy efekt, gdy podsumowuje politykę w kilku słowach”¹². Stwierdzenia mające stanowić aksjomatyczne wytyczne polityki muszą być proste i przejrzyste. Tłumaczy to popularność takich syntez jak *America First* Trumpa czy *New World Order* George’a H.W. Busha, co jednak spowodowało pojawienie się opinii, że doktryny są jedynie „rytuałem polityki publicznej artykułowanym na użytek masowego odbiorcy”¹³.

Doktryny stanowią specyficzną formę przekazywania informacji o obszarach i celach strategicznych cieszących się szczególnym zainteresowaniem Stanów Zjednoczonych, a zarazem wyznaczają granice, których przekroczenie przez inne państwa może być potraktowane przez Waszyngton jako *casus belli*. „Doktryny odnoszą się do deklaracji zasad, które w opinii administracji amerykańskiej stanowią wiążący koncept strategiczny w przypadku użycia siły w stosunkach międzynarodowych”¹⁴. Kwestie bezpieczeństwa narodowego są konsekwencją zagrożeń, przed jakimi staje państwo: „Doktryny mają między innymi funkcję ustanawiania wiążących standardów w przypadkach, w których użycie siły może stanowić środek realizacji polityki zagranicznej USA”¹⁵.

Z tego też powodu szczególne znaczenie przypisuje się w Stanach Zjednoczonych formułowaniu przez prezydentów doktryn polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa, które stanowią podstawę do podejmowania interwencji w system polityczny i gospodarkę innych państw:

Żadne współczesne państwo nie polega tak bardzo na oświadczeniach „doktrynalnych” i zasadach polityki zagranicznej jak Stany

¹² H.W. Brands, *Presidential Doctrines: An Introduction*, „Presidential Studies Quarterly” 2006, t. 36, nr 1, s. 3.

¹³ D. Merrill, *The Truman Doctrine: Containing Communism and Modernity*, „Presidential Studies Quarterly” 2006, t. 36, nr 1, s. 29.

¹⁴ H. Meiertöns, *The Doctrines of US Security Policy: An Evaluation under International Law*, Cambridge University Press, Cambridge 2010, s. 18.

¹⁵ *Ibidem*, s. 3.

Zjednoczone [...] Doktryny dyplomatyczne funkcjonowały nierzadko niemal jak artykuły wiary, a ich wyznawcy wierzyli czasami, że samo przywołanie i powtórzenie doktryny przyniesie cudowny efekt [...] Amerykańskie doktryny implikowały tezę, podzielaną przez samych Amerykanów i ich przywódców, że wartości i zasady ideologiczne są istotnym składnikiem siły państwa i jego zdolności do wpływania na postępowanie innych państw¹⁶.

Prezydenci amerykańscy istotnie tworzą politykę zagraniczną już samym formułowaniem i ogłaszaniem doktryny polityki zagranicznej, podkreślając w ten swój unikalny status jako jednoosobowej władzy wykonawczej mocarstwa. Doktryny wyrażają filozofię polityczną, przekonania i światopogląd konkretnego prezydenta. To prezydent, i tylko on, określa kierunki prac oraz priorytety administracji, i to on reprezentuje państwo wobec sojuszników i adwersarzy, a doktryny mogą mu pomóc w budowaniu pozycji i prestiżu:

Prezydenci amerykańscy wykorzystywali swoje uprawnienie do tworzenia na nowo, przekierowywania i całkowitej odmiany strategicznych inicjatyw państwa. Natura urzędu prezydenckiego daje mu ogromną przewagę w wykorzystywaniu doktryn jako środka do zapewnienia sobie miejsca w historii lub całkowitej odmiany kierunku działania Ameryki¹⁷.

Zarazem dobrze sformułowane doktryny bezpieczeństwa narodowego, choć tworzone przez konkretnych prezydentów, winny zachowywać skuteczność także podczas kolejnych kadencji jako wyznaczające kierunek dążeń państwa, a nie tylko priorytety danego przywódcy. Pierwsze doktryny amerykańskiej polityki zagranicznej powstały znacznie przed uzyskaniem przez Stany Zjednoczone statusu mocarstwa i stworzeniem siły militarnej niezbędnej dla ich realizacji. Już wtedy jednak stanowiły wyprzedzającą reakcję na

¹⁶ C.V. Crabb, *op. cit.*, s. 2, 398.

¹⁷ R.P. Watson, Ch. Gleek, M. Grillo (red.), *Presidential Doctrines: National Security from Woodrow Wilson to George W. Bush*, Nova Science Publishers, New York 2003, s. 75.

zagrożenia stwarzane przez kryzysy międzynarodowe. Doktryny mogą mieć charakter deklaracji pryncypiów, częściej jednak artykułują stanowisko wobec bieżących wydarzeń polityki międzynarodowej, a ich wymiar strategiczny staje się widoczny dopiero po jakimś czasie.

Charakteryzując doktryny polityki zagranicznej, należy zarazem określić różnicę między pojęciami żywotnych interesów państwa a jego interesami narodowymi. Przez żywotne interesy państwa rozumie się interesy egzystencjalne, których naruszenie zagraża jego bytowi i które nie podlegają negocjacjom. Są wyraźnie i jednoznacznie określone, a ich naruszenie może prowadzić do naruszenia suwerenności państwa, a nawet jego unicestwienia.

Z kolei interesy narodowe są elastyczne i mniej oczywiste. Bruce W. Jentleson charakteryzuje je formułą 4P: *Power, Peace, Prosperity, Principles* – siły, pokoju, dobrobytu i zasad¹⁸. Państwo określa swoje interesy narodowe, by skutecznie je realizować, ale ewentualne niepowodzenie nie zagraża jego istnieniu. Znacznie łatwiej przy tym zrealizować interesy narodowe, jeśli zachodzi między nimi synergia, bez której można wprawdzie osiągnąć poszczególne cele, ale nie uzyskuje się pożądanego poziomu realizacji interesu narodowego.

Doktryny są z natury dynamiczne i mogą być uszczegóławiane lub korygowane w zależności od biegu wydarzeń globalnych. Są one z zasady eksplikacyjne i mogą stanowić dla sojuszników zachętę do współdziałania z Ameryką. Nie ma przy tym ustalonej formuły, jak i gdzie powinna zostać ogłoszona doktryna prezydencka. Może się znaleźć w orędziu wygłoszonym na forum Kongresu, jak w przypadku Jamesa Monroe czy Harry Trumana, może też być rozproszona w wielu dokumentach i odtworzona tylko dzięki pracy analityków politycznych, jak w przypadku Herberta Hoovera czy Baracka Obamy.

¹⁸ B.W. Jentleson, *American Foreign Policy: The Dynamics of Choice in the 21st Century*, W.W. Norton, New York 2010, s. 9.

Po ich sformułowaniu przez przywódcę państwa amerykańskiego doktryny oddziałują na określony region, a nawet na całość polityki Stanów Zjednoczonych. Stanowią też najbardziej oczywisty przejaw unilateralizmu amerykańskiej polityki zagranicznej, którego to pojęcia nie należy utożsamiać z izolacjonizmem. Po zakończeniu amerykańskiej Wojny Secesyjnej, czyli od lat 70. XIX w., Stany Zjednoczone aktywnie uczestniczyły w lokalnych i globalnych procesach politycznych, wspomagając sojuszników i stawiając czoła przeciwnikom, a także przyjmując właściwą mocarstwu odpowiedzialność za znajdujący się w ich domenie region, co w wypadku Stanów Zjednoczonych współcześnie obejmuje zasadniczo cały świat. Podstawowym celem amerykańskiej polityki zagranicznej, realizowanym w praktyce, ale także artykułowanym w doktrynach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego, jest zachowanie równowagi pomiędzy potrzebami wewnętrznymi a wymogami międzynarodowymi, tradycyjnym w polityce amerykańskiej unilateralizmem a niezbędnym multilateralizmem, oczekiwaniem od USA zaangażowaniem a zachowaniem dystansu do poszczególnych wydarzeń globalnych.

W politologii amerykańskiej funkcjonuje zarazem specyficzne określenie „wielka strategia amerykańska”, *grand American strategy*. Obejmuje ono szeroki zakres zagadnień, którymi państwo amerykańskie powinno się zajmować, a jego istotę stanowią kwestie takie jak „wyjątkowość amerykańska, widome przeznaczenie i ekspansjonizm, imperium wolności i promowania demokracji, wolna przedsiębiorczość, unilateralizm, internacjonalizm, amerykański sposób życia, geopolityka i prymat”¹⁹. Dobrze pomyślana i zwarta wielka strategia amerykańska winna odpowiadać na pytania takie jak: „Jakie są interesy i cele USA? Jakie są zagrożenia dla tych interesów i celów? Jakie są właściwe strategiczne odpowiedzi na te

¹⁹ L. Colucci, *The National Security Doctrines of the American Presidency: How They Shape Our Present and Future*, Praeger, Santa Barbara 2012, s. 500.

groźby? Jakimi zasadami powinien się kierować rozwój amerykańskiej polityki i strategii?”²⁰.

Stworzenie wielkiej strategii państwa stanowi naczelne zadanie władzy wykonawczej, czyli prezydenta Stanów Zjednoczonych. Strategia taka winna współgrać z doktrynami prezydenckimi, które muszą mieć odpowiedni zasięg, muszą stanowić wyraz przewodniej roli Stanów Zjednoczonych w świecie, muszą uwzględniać uwarunkowania geopolityczne, a wreszcie powinny zostać zakomunikowane w odpowiednim momencie i dać zamierzone efekty. Doktryny stanowią „kodyfikację wielkiej strategii” i mogą stanowić „wyraz ogólnej zasady przybierający postać jednoznacznego ostrzeżenia”²¹. Wielka strategia to swego rodzaju mapa drogowa polityki zagranicznej, która wspomaga rozpoznanie potencjalnych zagrożeń, ustalenie ich hierarchii i wskazanie możliwych sposobów zapobieżenia im.

Wielka strategia składa się z jasnego wyrażenia interesów narodowych połączonego z zestawem planów operacyjnych dla ich realizacji. Czasami takie strategie są z góry ustalane, po czym następują działania. W innych przypadkach narracje strategiczne oferują spójne wyjaśnienia łączące elementy przeszłej polityki z przyszłymi. Tak czy inaczej, dobrze sformułowana wielka strategia może zapewnić ramy interpretacyjne, które podpowiedzą wszystkim, w tym urzędnikom odpowiedzialnym za realizację polityki zagranicznej, jak rozumieć postępowanie rządu²².

Wielka strategia obejmuje szeroki zakres problemów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego:

Podstawy strategii muszą zawierać jak najmniej sprzeczności. Wszystkie zaangażowane podmioty muszą być skoordynowane i świadome

²⁰ B.R. Posen, A.L. Ross, *Competing Visions for U.S. Grand Strategy*, „International Security” 1996/1997, t. 21, nr 3, s. 5.

²¹ J. Dumbrell, *Was There a Clinton Doctrine? President Clinton's Foreign Policy Reconsidered*, „Diplomacy and Statecraft” 2002, t. 13, nr 2, s. 45.

²² D.W. Drezner, *Does Obama Have a Grand Strategy? Why We Need Doctrines in Uncertain Times*, „Foreign Affairs” 2011, t. 90, nr 4, s. 58.

wymagań stawianych przed innymi uczestnikami. Na wyższym poziomie wielka strategia pociąga za sobą zgranie długoterminowych celów z jak największą ilością dobrze ulokowanych środków. W kraju konstytucyjnym wiąże się to z negocjowaniem i zachęcaniem tych, którzy tworzą opinię i ukierunkowują energię narodową. Co istotne, sformułowanie wielkiej strategii wymaga czasu i wiedzy, a przynajmniej świadomości, ilu i jakich działań wymaga jej realizacja²³.

Strategie mogą przybierać różne formy. Jedną z nich jest powstrzymywanie, *containment*, realizowane najczęściej środkami militarnymi, ale także gospodarczymi lub dyplomatycznymi. Jego celem jest niedopuszczenie do rozszerzania obszaru wpływów adwersarza. Najbardziej znanym przykładem takich działań była polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Sowieckiego podczas zimnej wojny, choć poszczególni prezydenci przypisywali w swoich doktrynach różne znaczenia pojęciu powstrzymywania. Natomiast bardziej radykalną odmianą tej strategii jest odpychanie, *rollback*, czyli pomniejszanie strefy wpływów adwersarza, w skrajnych przypadkach realizowane przez obalenie nieprzyjaznego rządu, *regime change*. Można to osiągnąć bezpośrednio lub pośrednio, a działania takie bywają ryzykowne, gdyż mogą doprowadzić do porażki i kompromitacji, jak w przypadku nieudanego desantu w Zatoce Świń na Kubie.

Kolejną strategią jest angażowanie, *engagement*, czyli przedstawianie adwersarzowi korzyści płynących ze współpracy z nami lub ze wskazanymi przez nas instytucjami międzynarodowymi. Jej odpowiednikiem jest strategia dostosowania, *accommodation*, czyli jednostronnych ustępstw wobec adwersarza w celu złagodzenia jego postawy i doprowadzenia go do zmiany postępowania.

A wreszcie możliwa jest też strategia polegająca na wycofywaniu się, *retrenchment*, przede wszystkim w celu ograniczenia wydatków i zobowiązań państwa, choć mogą być i inne przyczyny. Wycofanie się może być częściowe lub całkowite, niemniej „jest z natury oznaką względnej słabości i malejącej siły, a tym samym

²³ D. Leebaert, *The World After the War: America Confronts the British Superpower, 1945–1957*, Simon and Schuster, New York 2018, s. 101.

może mieć negatywny wpływ na stosunki z sojusznikami i rywalami [...] Rywale interpretują je jako zachętę do nacisków, co może doprowadzić do konfliktu”²⁴.

Dla osiągnięcia celów wielkiej strategii państwo może uciec się do wykorzystania instrumentów wojskowych:

Wielka strategia mówi przywódcom państwa, do jakich celów powinni dążyć i jak najlepiej wykorzystać siłę militarną państwa, aby osiągnąć te cele. Wielka strategia, tak jak polityka zagraniczna, dotyczy doniosłych wyborów dokonywanych przez państwo w kwestiach międzynarodowych, ale różni się od polityki zagranicznej pod jednym podstawowym względem [...]. Określa, w jaki sposób państwo powinno posługiwać się instrumentami militarnymi, aby realizować cele polityki zagranicznej²⁵.

Nie dysponując odpowiednią siłą wojskową, państwo nie ma potrzeby formułowania wielkiej strategii, gdyż nie byłoby w stanie jej zrealizować.

Prezydenci amerykańscy często wyrażali pewność, że Stany Zjednoczone są gotowe zbrojnie występować o realizację celów, które uważają za istotne. Dane Kongresu wykazują, że od swego powstania do II wojny światowej Stany Zjednoczone uczestniczyły w 163 interwencjach wojskowych, co oznacza w przybliżeniu jedno takie wydarzenie na rok²⁶. Brały udział zarówno w ekspedycjach karnych, jak i w działaniach wspomagających sojuszników, a bywały też wojenki (*small wars*) przynoszące po prostu zysk²⁷. Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych zapewniały USA dominację na całej półkuli zachodniej, a później na całym świecie, a ich wykorzystywanie przez kolejnych prezydentów nie spotykało się z protestami

²⁴ R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s. 194.

²⁵ R.J. Art, *A Grand Strategy for America*, Cornell University Press, Ithaca 2004, s. 2.

²⁶ Za: J.A. Rosati, J.M. Scott, *The Politics of United States Foreign Policy*, Wadsworth, Boston 2011, p. 15.

²⁷ M. Boot, *The Savage Wars of Peace: Small Wars and the Rise of American Power*, Basic Books, New York 2002, s. 2.

własnych obywateli, przynajmniej do czasu wojny wietnamskiej. Takie podejście do siły militarnej stanowi ważną przesłankę polityki amerykańskiej, w tym i doktryn prezydenckich. Sygnalizowana w nich gotowość do użycia siły jest traktowana poważnie przez adwersarzy i stanowi ważny element tworzenia sojuszy i innych porozumień na całym świecie.

Skuteczna wielka strategia musi być długoterminowa, co wymaga umiejętności prognozowania kierunków rozwoju globalnej rzeczywistości politycznej. To z kolei oznacza konieczność przestrzegania dyscypliny intelektualnej, kierowania się względami realizmu politycznego, a nie wiarą w siłę sprawczą własnych dążeń. Twórcy wielkich strategii powinni umieć przewidzieć nawet odległe w czasie konsekwencje podejmowanych działań. Już na przykład w XVIII w., gdy przyszła wielkość Ameryki nie była oczywista, jeden z twórców państwa John Adams pisał z pełnym przekonaniem, że Stany Zjednoczone Ameryki „są niewątpliwie przeznaczone do bycia docześnie najpotężniejszym państwem na Ziemi”²⁸.

Wielkie strategie amerykańskie są zarazem osadzone w kontekście religijnym. Amerykanie uważają się za naród wyjątkowy, który wypełnia zadanie powierzone przez Boga. Przekonanie o specjalnym przeznaczeniu Amerykanów, którego przejawem była realizowana przez purytanów „misja na pustkowiu”, *errand into the wilderness*, stanowiło uzasadnienie dla coraz dalej sięgającej ekspansji, początkowo kontynentalnej, a później globalnej. W połowie XIX w. ukuto też termin *Manifest Destiny*, widome przeznaczenie. Jak pisał jego twórca, John O’Sullivan, „Przeznaczeniem [*destiny*] narodu złożonego z wielu narodów jest uczynić widomym [*manifest*] ludzkości wspaniałość Boskich założeń, zbudować na ziemi najwspanialszą świątynię, jaką kiedykolwiek wyświęcono ku czci Najwyższego”²⁹. Teza O’Sullivana odnosiła się

²⁸ *From John Adams to John Jay*, 8 maja 1785 r., Founders Online, <https://founders.archives.gov/documents/Adams/06-17-02-0052>.

²⁹ Zob. Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era sprzeczności 1787–1865*, Scholar, Warszawa 2010, s. 364–365.

do zajmowania kolejnych połaci kontynentu, ale w późniejszym okresie została rozszerzona na skalę globalną, co nadało ekspansji amerykańskiej wymiar transcendentny, wynoszący Amerykę ponad inne państwa.

Koncepcja ta nie przekonywała jednak kolejnych generacji Amerykanów, świadomych nieprzystawalności tego ideału do rzeczywistych poczynań. Dlatego pod koniec XIX w. krucjatę dobra zastąpiono krucjatą walki ze złem. Woodrow Wilson, Franklin D. Roosevelt, George W. Bush, by wspomnieć tylko niektórych twórców amerykańskich doktryn politycznych w XX w., wyrażali czynem przekonanie, że Ameryka ma prawo, a nawet obowiązek, wskazywać złych tego świata i podejmować się ich eliminowania.

Kolejnym pojęciem kluczowym dla interpretacji istoty postępowania Stanów Zjednoczonych w świecie jest wiara polityków amerykańskich w nadrzędną wartość wolności. Koncepcja wolności występuje w różnej postaci zarówno w postanowieniach amerykańskiej Karty praw, jak i w wyrokach Sądu Najwyższego. Także niektóre doktryny prezydenckie, jak choćby Trumana czy Reagana, zawierają jednoznaczną deklarację gotowości Ameryki do wsparcia tych, którym zagraża utrata wolności lub którzy walczą o jej utrzymanie, a szereg innych doktryn przynajmniej pośrednio deklaruje opowiedzenie się za wolnym społeczeństwem.

Stany Zjednoczone prowadzą nieograniczoną terytorialnie geopolitykę i wykorzystują posiadane środki do osiągania celów globalnych. Chcąc je skutecznie realizować, nie mogą pozwolić na ograniczenie swobody swoich działań nawet przez sojuszników. Unilateralizm amerykański, który jest w istocie specyficzną odmianą internacjonalizmu, niewątpliwie świadczy o sile supermocarstwa, choć zarazem i o jego arogancji, ale w praktyce stanowi jedyną drogę sprawnego podejmowania ważnych decyzji i ich możliwie szybkiej realizacji. Świadomość tego faktu jest ważnym elementem filozofii politycznej przywódców amerykańskich i często znajdowała wyraz w postaniach zawartych w doktrynach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

To z kolei sprawia wrażenie, doceniane przez jednych, a potępiane przez innych, że Stany Zjednoczone widzą się w roli „globalnego szeryfa”. Nie można jednak na innej drodze gwarantować pokoju i spokoju w świecie. Trzeba zarazem wziąć pod uwagę fakt, że Stany Zjednoczone nie kolonizowały innych państw (jedynym wyjątkiem, a i to wątpliwym, były Filipiny³⁰) i nie miały ambicji tworzenia imperium w rozumieniu struktury składającej się z jądra i podporządkowanych mu satelitów. Od początku XX w. dominowały w świecie politycznie i ekonomicznie, a także technologicznie i kulturowo, ale stanowiło to naturalną konsekwencję ich wielkości, a nie wymuszania posłuszeństwa siłą.

Wszystkie te elementy, i szereg innych, znalazły swój wyraz w amerykańskich doktrynach prezydenckich polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa, z których kilkanaście zasługuje na szersze omówienie. Brak jednoznacznej definicji pojęcia doktryny sprawia zarazem, że zestawy doktryn uwzględnionych w opracowaniach amerykańskich poświęconych syntetycznej ich prezentacji nie pokrywają się. Obecny tom zawiera możliwie najszerszą gamę doktryn prezydenckich, różni się natomiast od amerykańskich opracowań węższym ujęciem tematu. Autorzy amerykańscy bardzo szeroko ukazują przebieg debat toczonych przez polityków danego okresu wokół znaczenia poszczególnych sformułowań doktryny. Są to elementy stosunkowo mało czytelne dla odbiorcy nieamerykańskiego i w niniejszym opracowaniu zostały uwzględnione w niewielkim tylko stopniu.

Poza doktrynami *sensu stricto*, ogłaszanymi pod nazwiskiem prezydenta, w historii dyplomacji amerykańskiej pojawiają się także deklaracje programowe, lub modyfikacje istniejących koncepcji, formułowane przez urzędników administracji niższego szczebla, i również określane czasami mianem doktryn. Nie mają one mocy równej doktrynom prezydenckim i stanowią jedynie wyraz pewnych tendencji, niemniej niektóre z nich mają znaczenie dla

³⁰ Zob. Z. Lewicki, *Ustanawianie amerykańskiej władzy kolonialnej na Filipinach*, „Zeszyty Prawnicze” 2015, t. 15, nr 3, s. 47–70.

zrozumienia linii rozwoju amerykańskiej polityki zagranicznej. Do tej kategorii zaliczają się na przykład uzupełnienie Olneya, doktryna Kirkpatrick, doktryna Weinbergera–Powella czy doktryna Sonnenfeldta. Ze względu na swoje znaczenie także i one są uwzględnione w niniejszym opracowaniu, choć w ograniczonym zakresie.

Rozprawa niniejsza obejmuje chronologicznie okres od powstania Stanów Zjednoczonych do połowy 2023 r. Tak szeroki zakres czasowy wymusza dyscyplinę tematyczną i pozostawienie bez szerszego omówienia wielu istotnych elementów amerykańskiej polityki zagranicznej. Dotyczy to chociażby pominięcia stworzonej przez Richarda Nixona i Henry Kissingera koncepcji trójkąta USA–ZSRS–ChRL, opartej na wygrywaniu animozji dzielących państwa komunistyczne, albo niepogłębiania takich kwestii jak powstanie NATO czy idea „czterech policjantów”. Problematyka ta powinna natomiast znaleźć właściwe miejsce w całościowej historii polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, nadal nieobecnej w polskiej literaturze naukowej.

Doktryna Washingtona

Lamont Colucci określa doktrynę Washingtona z zakresu polityki zagranicznej i bezpieczeństwa narodowego mianem „zapomnianej doktryny”, co trudno uznać za stwierdzenie przesadzone. W istocie bowiem znakomita większość opracowań tematu doktryn amerykańskiej polityki zagranicznej rozpoczyna analizy od późniejszej o pół wieku doktryny Monroe w przekonaniu, że w okresie kształtowania się nowego państwa interesowano się kwestiami polityki zagranicznej tylko w formie konkretnych decyzji, bez osadzania ich w ogólnej strategii czy formułowania doktryny. Rzadko też dostrzega się zasługi George’a Washingtona dla ukształtowania tradycji bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych, choć to on określił amerykańskie kryteria sojuszy, zbrojnej neutralności i polityki międzynarodowej.

Za początek polityki zagranicznej nowo powstałych Stanów Zjednoczonych uznać można zawarcie 6 lutego 1778 r. sojuszu z Francją, co przyczyniło się do zwycięstwa Rewolucji Amerykańskiej nad Wielką Brytanią. Nie ulega jednak wątpliwości, że było to porozumienie zawarte z konieczności, a przeciw jego podpisaniu wypowiadało się wielu ówczesnych przywódców politycznych, obawiających się uzależnienia młodego państwa od kolejnego mocarstwa. Wprawdzie dalekowzroczny John Adams już w lipcu 1776 r. przedstawił Kongresowi projekt porozumienia z Francją, nie zawierał on jednak żadnych postanowień o charakterze militarnym i nie wszedł pod dyskusję. Dopiero w trakcie niekorzystnego przebiegu Wojny o Niepodległość Amerykanie uznali za niezbędne skierowanie wysłanników do Paryża celem podjęcia starań o skłonienie Francji do zawarcia dwustronnego sojuszu, co udało się osiągnąć na początku 1778 r.

Zgodnie z jego ustaleniami Francja po pokonaniu Wielkiej Brytanii miałaby przejąć zależne od Londynu cenne wyspy

cukrowe Indii Zachodnich. Ponadto art. VI porozumienia zawiera wyjątkowe postanowienie, zgodnie z którym król Francji „na zawsze wyrzeka się Bermudów, a także wszystkich części kontynentu Ameryki Północnej, które przed traktatem paryskim z 1763 r. lub na jego mocy były uznawane za należące do Korony lub do Stanów Zjednoczonych”³¹. Jak pisze historyk: „Takie całkowite wyrzeczenie się przez Francję jakiegokolwiek przyszłej formy podboju kontynentu Ameryki Północnej lub sąsiednich wysp to jedna z najbardziej niezwykłych koncesji w historii dyplomacji”³². Szczególnie uderza fakt, że na koncesji miało skorzystać państwo bez porównania słabsze, wręcz desperacko ubiegające się o względy mocarstwa.

Z kolei w 1783 r., czyli już po objęciu przez Washingtona urzędu prezydenta, pojawiła się inicjatywa dołączenia Stanów Zjednoczonych do Ligi Zbrojnej Neutralności utworzonej przez Szwecję, Rosję oraz Królestwo Danii i Norwegii, a następnie poszerzanej o kolejne państwa. Przeciwny takiemu postępowaniu był Alexander Hamilton, który pisał w marcu 1783 r. do Washingtona: „Powinniśmy zapewnić sobie solidne zaplecze, aby utrwalić naszą Unię i nie stać się piłką w rękach europejskich mocarstw, łączących się według własnej woli”³³. A 12 czerwca tego samego roku Kongres przyjął rezolucję stwierdzającą, że: „Prawdziwy interes Stanów wymaga jak najmniejszego wnikania się w politykę i kontrowersje narodów europejskich”³⁴. Najbardziej radykalne stwierdzenie pochodziło od Thomasa Jeffersona, przyszłego sekretarza stanu, który w liście z października 1785 r. do holenderskiego męża stanu Gijsberta Karella van Hogendorpa pisał: „Chciałbym, aby [Stany Zjednoczone]

³¹ Za: *The History of the War in America, Between Great Britain and Her Colonies*, Company of Booksellers, Dublin 1779, s. 385.

³² D.J. Hill, *Franklin and the French Alliance of 1778*, „Records of the Columbia Historical Society”, Washington 1930, t. 31, nr 3, s. 160.

³³ *From Alexander Hamilton to George Washington*, 24 marca 1783 r., Founders Online, <https://founders.archives.gov/documents/Hamilton/01-03-02-0191>.

³⁴ Zob. F. Gilbert, *The Beginnings of American Foreign Policy*, w: D. Burner, R.D. Marcus (red.), *The American Scene; Varieties of American History*, Appleton-Century-Crofts, New York 1971, s. 185.

nie zajmowały się ani przemysłem, ani handlem, a do Europy odnosiły się jak do Chin”³⁵. A trzy lata później dodawał: „Jeśli wybuchnie wojna, i jeśli będzie tak powszechna, jak się zapowiada, nasza neutralność da nam wielkie korzyści”³⁶. Hamiltona i Jeffersona poparł Washington, a wojna między Wielką Brytanią i Francją rzeczywiście wybuchła w 1793 r.

Konflikt ten postawił Stany Zjednoczone wobec nierozwiązywalnego, zdawałoby się, dylematu. Z punktu widzenia korzyści komercyjnych dla nowego państwa znacznie rozsądniej byłoby poprzeć Wielką Brytanię i takie też stanowisko zajmował Alexander Hamilton, odwołujący się ponadto do związków krwi i historii Anglosasów. Niedawne doświadczenia nie przemawiały jednak za takim rozwiązaniem, lecz sugerowały opowiedzenie się za Francją, co postulowali Thomas Jefferson i James Madison. Co więcej, nadal obowiązywał zawarty w trakcie Rewolucji Amerykańskiej traktat z królem Francji, któremu koloniści zawdzięczali swoje zwycięstwo. Wprawdzie część polityków amerykańskich uważała, że obalenie monarchii przez Rewolucję Francuską unieważniło porozumienia zawarte w 1778 r. z przedstawicielami Ludwika XVI, ale większość opowiadała się za zasadą ciągłości umów. Wprawdzie traktat miał charakter obronny, a Francja nie występowała o pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych, niemniej względy moralne nakazywały poszanowanie reguły wdzięczności i wzajemności.

George Washington dostrzegł niebezpieczeństwo związane z włączeniem się nowego państwa w rozgrywki europejskie i rozumiał, że opowiedzenie się po którejkolwiek ze stron narazi Stany Zjednoczone na gniew jej oponenta, a ten może się przecież okazać zwycięzcą. Celem nadrzędnym pierwszego prezydenta było, aby jego kraj przeszedł bez wstrząsów przez początkowy okres rozwoju i konsolidacji. Tymczasem po zakończeniu Wojny o Niepodległość

³⁵ List Thomasa Jeffersona do G.K. van Hogendorpa, 13 października 1785 r., The Avalon Project, https://avalon.law.yale.edu/18th_century/let38.asp.

³⁶ Za: D. Perkins, *A History of the Monroe Doctrine*, Little, Brown and Co., Boston 1963, s. 14.

w 1783 r. Stany Zjednoczone zostały uznane przez tylko cztery państwa (Francję, Wielką Brytanię, Holandię i Szwecję), a wysłannicy amerykańscy z umiarkowanym skutkiem pielgrzymowali po Europie, usiłując poszerzyć tę listę. Jedyne Hiszpania uznała w 1784 r. Stany Zjednoczone *de facto* przez wysłanie tam swojego ministra pełnomocnego, a rok później Prusy podpisały traktat ze Stanami Zjednoczonymi. Nie zmieniało to faktu, że Europa postrzegала nowe państwo jako produkt rewolucji o niepełnych uprawnieniach, z ograniczonym terytorium i stosunkowo nieliczną ludnością.

Prezydent zdawał sobie sprawę z zagrożeń, jakie dla nowego państwa stanowiły trzy ówczesne mocarstwa: Wielka Brytania, Francja oraz Hiszpania. Nie planowały wysyłania wojska za Atlantyk, gdyż uważały, że łatwiejszym sposobem pokonania Stanów Zjednoczonych będą nieprzyjazne kroki gospodarcze. Wielka Brytania uniemożliwiła nowemu państwu handel ze swymi koloniami, w tym szczególnie z cukrowymi wyspami Indii Zachodnich, i nie była skłonna chronić amerykańskiej floty handlowej przed berberyjskimi piratami grasującymi po Morzu Śródziemnym. Wraz z Francją i Hiszpanią zachęcała też Indian do nękania Amerykanów i utrudniania im przejęcia kontroli nad terytoriami przekazanymi Stanom Zjednoczonym w traktacie paryskim z 1783 r.

W tak trudnych okolicznościach Washington potrafił stworzyć silną prezydenturę, a do współpracy jako sekretarzy poszczególnych departamentów skłonić nawet zaprzysiężonych już wówczas przeciwników politycznych, Thomasa Jeffersona i Alexandra Hamiltona. Żaden z nich nie chciał pozostawać poza kręgiem decyzyjnym nowego państwa i w rezultacie obaj stanowili trzon „zespołu nieprzyjaciół”, którzy spierali się niemal o wszystko.

O ile przy tym większość kwestii wewnętrznych, w tym tak gwałtownych jak rebelia Shaysa sprzed przyjęcia Konstytucji³⁷ czy

³⁷ Zob. Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era tworzenia 1607–1789*, Scholar, Warszawa 2009, s. 679–681.

bunt o whisky, który wybuchł w 1791 r.³⁸, udało się rozwiązać dzięki stanowczości nowej władzy, o tyle problemy z zakresu polityki zagranicznej stanowiły znacznie poważniejsze wyzwanie. Hiszpania zagarnęła Florydę, wspierała secesjonistyczne dążenia Kentucky i praktycznie zamknęła dla Amerykanów kluczowy port w Nowym Orleanie, Francja demonstrowała nieprzyjazną obojętność wobec kłopotów Stanów Zjednoczonych, a Wielka Brytania jawnie lekceważyła Amerykę i Amerykanów, nie wywiązując się z ustaleń traktatu paryskiego, kończącego Wojnę o Niepodległość.

Washington nie tylko wysłał prezesa Sądu Najwyższego Johna Jaya z misją dyplomatyczną do Londynu, lecz także doprowadził w 1794 r. do wyrażenia przez niechętny Senat zgody na ratyfikację wynegocjowanego przezeń traktatu. Dwa lat później doprowadził też do zawarcia z Hiszpanią traktatu Pinckneya, odblokowującego żeglugę po Missisipi i umożliwiającego Amerykanom nieodpłatne składowanie towarów w Nowym Orleanie. Wszystkie te osiągnięcia miały charakter sukcesów taktycznych, natomiast strategicznym osiągnięciem Washingtona stało się skuteczne pozycjonowanie Stanów Zjednoczonych wobec konfliktu brytyjsko-francuskiego.

George Washington otrzymał urząd prezydenta wraz z niemal nieograniczoną swobodą w kształtowaniu go – w ramach postanowień nowej konstytucji z 1787 r., ale i poza jej wąskimi granicami. Pragnął uniknąć zadrażnień z którymkolwiek z mocarstw europejskich i nie konsultując się ani z gabinetem ani z Kongresem, ogłosił 22 kwietnia 1793 r. dokument znany później jako Proklamacja neutralności. Słowo neutralność nie pada wprawdzie w tekście Proklamacji, ale jej treść nie pozostawia wątpliwości co do intencji prezydenta:

Jako że istnieje stan wojny między Austrią, Prusami, Sardynią, Wielką Brytanią i Zjednoczonymi Niderlandami z jednej strony, a Francją z drugiej strony, obowiązek i interes Stanów Zjednoczonych wymagają, aby szczerze i w dobrej wierze przestrzegać zachowania przyjaznego i bezstronnego wobec wojujących państw.

³⁸ Zob. Z. Lewicki, *Historia cywilizacji amerykańskiej. Era sprzeczności 1787–1865*, op. cit., s. 62–64.

Z tego względu uznałem za stosowne zadeklarować gotowość Stanów Zjednoczonych do przestrzegania wyżej wspomnianego postępowania wobec tych państw oraz napomnieć i ostrzec obywateli Stanów Zjednoczonych, aby starannie unikali wszelkich czynów i działań, które byłyby w jakiegokolwiek mierze sprzeczne z takimi zasadami³⁹.

Zawarte w proklamacji i implikowane w niej koncepcje stały się podstawą doktryny Washingtona.

Doktryna Washingtona nigdy nie została formalnie ogłoszona ani nawet ujęta w jednoznaczne ramy. Niemniej Proklamacja neutralności stanowi jej fundament o znaczeniu dalece wykraczającym poza bieżące wydarzenia. W październiku 1795 r. prezydent pisał do Patricka Henry'ego, że Ameryka winna „być niezależna od wszystkich i nie powinna znajdować się pod niczym wpływem. Krótko mówiąc, chcę postawy amerykańskiej, która przekonałaby mocarstwa europejskie, że działamy na rzecz swoją i nikogo innego”⁴⁰. Ta deklaracja ukształtowała zasady bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych, a zarazem wzmocniła i potwierdziła istotę doktryny Washingtona.

Ostateczny kształt nadało jej Wystąpienie pożegnalne z 17 września 1796 r., w którym Washington oznajmiał decyzję nieubiegania się o trzecią kadencję i odejścia z polityki. Prezydent ostrzegał swoich następców i ogólnie Amerykanów przed zgubnym wpływem obcej ingerencji, przestrzegał przed zawieraniem trwałych sojuszy i wskazywał na niestosowność kierowania się w polityce zagranicznej emocjami. Był to zarazem tekst ustanawiający pierwszą wielką strategię amerykańską:

Przestrzegajcie zasad uczciwości i sprawiedliwości wobec wszystkich państw; utrzymujcie spokój i harmonię ze wszystkimi [...] nie

³⁹ G. Washington, *The Proclamation of Neutrality 1793*, The Avalon Project, https://avalon.law.yale.edu/18th_century/neutra93.asp.

⁴⁰ *Realism and Idealism – The early national period*, American Foreign Relations, <https://www.americanforeignrelations.com/O-W/Realism-and-Idealism-The-early-national-period.html>.

ma nic bardziej istotnego niż to, by wykluczyć stałe, zakorzenione antypatie wobec poszczególnych państw i namiętne przywiązanie do innych. Zamiast tego należy pielęgnować sprawiedliwe i przyjazne uczucia wobec wszystkich. Państwo, które żywi do innego nawykową nienawiść lub nawykową sympatię, jest w pewnym stopniu niewolnikiem. Jest niewolnikiem swojej wrogości lub przywiązania, a każda z tych sytuacji wystarczy, by odwieźć go od obowiązków i interesów. Niechęć jednego państwa do innego sprawia, że łatwiej jest się wzajemnie obrażać i ranić, doznawać urazów z nieistotnych przyczyn, a także być wyniosłym i nieustępliwym, gdy pojawiają się przypadkowe lub błahe okazje do sporów. Stąd częste starcia, zacięte, zjadłe i krwawe pojedynki. Naród, powodowany złą wolą i niechęcią, niekiedy nakłania rząd do wojny wbrew najlepszym ocenom politycznym [...].

Namiętne przywiązanie jednego państwa do innego jest źródłem różnego rodzaju zła. Sympatia dla ulubionego państwa sprzyja wytworzeniu złudzenia wyimaginowanego wspólnego interesu w przypadkach, gdy nie istnieje żaden rzeczywisty wspólny interes, a wrogość jednego z państw do innego błędnie zachęca je do udziału w sporach i wojnach z nim bez odpowiedniego powodu lub uzasadnienia. Prowadzi to również do nadawania ulubionemu państwu przywilejów odmawianych innym, co może podwójnie zaszkodzić państwu udostępniającemu je [...]. Przywiązanie małego lub słabego do wielkiego i potężnego państwa skazuje to pierwsze na bycie satelitą drugiego [...].

Historia i doświadczenie dowodzą, że obce wpływy stanowią jedno z najbardziej zgubnych zagrożeń dla rządu republikańskiego [...]. Nadmierna stronniczość dla jednego państwa i nadmierna niechęć do innego sprawia, że ci, którzy tak postępują, widzą niebezpieczeństwo tylko po jednej stronie i nie dostrzegają nacisków z drugiej, a nawet je wspierają [...].

Europa ma zestaw podstawowych interesów, które nas nie dotyczą, lub dotyczą tylko bardzo pośrednio. Dlatego angażuje się ona w częste kontrowersje, których przyczyny są zasadniczo odległe od naszych problemów. Byłoby z naszej strony niemądre uczestniczyć wskutek sztucznych związków w zwykłych perypetiach politycznych Europy

lub w zwykłych układach i konfrontacjach wynikających z jej przyjaźni lub wrogości [...]. Dlaczego, splatając nasz los z losem jakiegokolwiek części Europy, wikłać nasz pokój i dobrobyt w trudy europejskich ambicji, rywalizacji, interesów, nastroju czy kaprysu?

Naszą prawdziwą polityką jest unikanie stałych sojuszy z jakąkolwiek częścią świata, na ile jest to obecnie możliwe [...]. Polityka, człowieczeństwo i interes zalecają utrzymywanie harmonii i liberalnych stosunków ze wszystkimi państwami⁴¹.

W pierwotnej wersji Wystąpienia można też znaleźć istotną konstatację: „Oby nasza Unia była tak trwała jak czas, choć bowiem jesteśmy otoczeni, posiadziemy siłę olbrzyma i nikt nas nie przestraszy”⁴², która jednak nie znalazła się w opublikowanym ostatecznie tekście.

Wystąpienie pożegnalne Washingtona stanowi zbiór istotnych postulatów, które w zakresie polityki zagranicznej łącznie wyrażają istotę doktryny jego imienia. Choć on sam nie traktował swego tekstu jako zbioru kanonicznych wskazań dla przyszłych pokoleń, zawarte w nim wskazówki weszły, wraz z szeregiem innych precedensów jego prezydentury (ograniczenie prezydentury do dwóch kadencji, ustanowienie przywileju władzy wykonawczej, konsultowanie traktatów z Senatem dopiero po ich parafowaniu) do kanonu polityki Stanów Zjednoczonych. W kwestiach polityki zagranicznej natomiast Wystąpienie uważa się za „Nieśmiertelny dokument, gwiazdę polarną amerykańskiej polityki zagranicznej, stanowiący krystalizację doświadczeń wybitnie przenikliwych ludzi”⁴³.

Natomiast sformułowanie „Naszą prawdziwą polityką jest unikanie stałych sojuszy z jakąkolwiek częścią świata” przytaczane

⁴¹ G. Washington, *Farewell Address*, 1796, The Avalon Project, https://avalon.law.yale.edu/18th_century/washing.asp. Wszystkie cytaty z Wystąpienia pożegnalnego pochodzą z tego źródła.

⁴² G. Washington, *Draft for a Farewell Address*, maj 1796, Founders Online, <https://founders.archives.gov/documents/Washington/05-20-02-0108-0002>.

⁴³ S. Flagg Bemis, *Washington's Farewell Address: A Foreign Policy of Independence*, „The American Historical Review” 1934, t. 39, nr 2, s. 262.